

Aktualnie aluzyjny Fredro

Brawa dla młodego reżysera Gabriela Gietzky'ego, który – zamiast szukać podobnych treści w zagranicznych farsach – przypomniał zaskakująco aktualną komedię „Gwałtu, co się dzieje!” Aleksandra Fredry.

Autor ukazał w niej nie tylko zabawny, rodzajowy obrazek o „świecie na opak”, ale i groteskową satyrę. Z ostrzem wymierzonym w rządy niekompetencji w porozbiorowej Polsce, choć także w gwałtowne przemiany obyczajowe pierwszych dekad XIX wieku.

Nie trzeba było szczególnego inscenizacyjnego wysiłku, by ta lekko uwspółcześniona (kostiumem) adaptacja – ze swoim humorem dialogowym i sytuacyjnym – wpisała się jak ulał w wydarzenia polityczne ostatnich miesięcy. Postawione na głowie rządu z trudem sfastrygowanej koalicji, jakie obecnie mamy, tym się różnią od proroczo (?) opisanych przez Fredrę, że nie zostały nam narzucone przemocą, lecz ustanowione na własne życzenie, w wyniku demokratycznych wyborów.

W małym miasteczku Osiek władzę przejmują kobiety (Elżbieta Kępińska, Olga Sawicka, Joanna Żółkowska), zmuszając ród męski (Kazimierz Kaczor, Piotr Machalica, Sylwester Maciejewski) do typowo niewieścich zajęć. Panie kultuwują też dziwnej jurysdykcji, najpierw ferując wyroki, a dopiero

później szukają jakiegokolwiek uzasadnienia dla surowych kar. Doświadczy tego np. Bogu ducha winny starzec Makary (Franciszek Pieczka).

Sytuację zmieni dopiero przybycie młodego lekkoducha Doręby (Rafał Królikowski). Trafi przed oblicza srogich sędzin, by podczas rozprawy rozwinąć kunszt twórcy. Jego słowa o obiecującym, zmysłowym uroku, każda z pań uzna za skierowane wyłącznie do niej. Doprowadzi je to wkrótce do rywalizacji i rozprzężenia w szeregach.

Wykorzysta to pieć brzydka, żeby położyć kres chaosowi i anarchii. Sam Doręba uzyska przy okazji rękę pięknej Kasji (Katarzy-

na Maria Zielińska), na co wcześniej nie miał zgody kobiet. Preferowały, oczywiście, obmierzłego lizusa i donosiela Filipa Grzegotkę (Cezary Żak).

Przedstawienie w reżyserii Gabriela Gietzky'ego zostało zagrane z właściwym, niefrasobliwym wdziękiem i połotem. Kazimierz Kaczor wodził rej wśród wykolegowanych panów, Olga Sawicka – wśród wojowniczych pań, ale i tak najwięcej sympatii zyskiwał Rafał Królikowski jako uroczy bałamut.

—Janusz R. Kowalczyk

Aleksander Fredro „Gwałtu, co się dzieje!”, reżyseria Gabriel Gietzky, dekoracje Diana Marszałek, kostiumy Dominika Skaza, muzyka Aleksandra Gryka, premiera 12 maja 2006 r., Teatr Powszechny, Warszawa.



Najwięcej sympatii widzów zdobywa Rafał Królikowski w roli Doręby